

Ryszard Kasperowicz: Le Corbusier. Ścieżki modernizmu

Istota oświeceniowych źródeł modernizmu Le Corbusiera tkwi w wyobrażeniu teraźniejszej przyszłości jako epoki „syntezy”, pozwalającej, w oparciu o kult geometrii, zracjonalizować i oczyścić język form do tego stopnia, by nie było już żadnej sprzeczności między surowym pięknem świątyni w Paestum i nowoczesnym pięknem transatlantyckiego liniowca – pisze Ryszard Kasperowicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Le Corbusier. (R)ewolucja architektury?”.

„Piękności zaś kształtów nie wykażę ci, jakby to wielu sądzić mogło, na ciałach żyjących lub na pewnych malowidłach, lecz mam tu przede wszystkim na myśli to, co zwiemy prostem, okrągłym, dalej płaszczyzny i bryły, wyrabiane za pomocą obrotów, według pewnych reguł węgelnicy. Rozumiesz o czym mówię. Piękno bowiem tych rzeczy według mego zdania nie wynika z ich stosunku do innych przedmiotów, lecz owszem są one piękne same przez się, z natury swej, i wywołują właściwą sobie rozkosz, nie mającą żadnej wspólności, z rozkoszą, spowodowaną przez sztuczne podrażnienia” – tak przekonuje Sokrates Protarchosa w *Filebie*, i cały ten *passus* można by uznać, wyjąwszy może kwestię przyjemności, za motto twórczości i teorii artystycznej Le Corbusiera. W wielu swoich tekstach ten wybitny architekt podkreślał absolutnie fundamentalne znaczenie geometrii czystych form jako podstawę wszelkiego, nowoczesnego – tzn. zgodnego z duchem nowych czasów – tworzenia. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o to, czy Le Corbusier był w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu platonikiem. Rzecz dotyczy

raczej tego, jak pojmował zasady architektury i rolę architekta, zarówno w wykreowanej przez siebie wizji historycznej, wręcz historiozoficznej, jak i artystycznej autokreacji. Dla Le Corbusiera bowiem, przynajmniej z okresu *Vers une architecture*[1], geometria jest właściwym „językiem umysłu”.

Nie ma w tym nic szczególnie zaskakującego, jeśli pomyśli się o sięgającej Witruwiusza, przez Albertiego, Palladia i francuskich teoretyków architektury XVIII stulecia, teorii architektury, której Le Corbusier jest, jakkolwiek szczególnym, spadkobiercą. Sprawa wygląda jednak inaczej, kiedy rozważamy miejsce Le Corbusiera w kontekście idei modernizmu – przy czym kwestia modernizmu jako stylu artystycznego, pominiawszy trudności w jego określeniu, nie wydaje się najważniejsza. Modernizm Le Corbusiera opiera się, *inter alia*, na przyjęciu pewnych reguł oceny przeszłości i idei sztuki w epoce nowoczesnej, zdefiniowanej m.in. przez język geometrii, absolutnej dyscypliny podstawowych figur i brył (kwadrat, sześciąt, kula), prowadzących do „precyzji czystych form”, a także proces oczyszczenia – dokonany dzięki rozwojowi nowoczesnej techniki i panowaniu „nieubłaganego królestwa mechaniki”. Kluczową rolę odgrywa metafora „oczyszczenia” – jedna z osi modernistycznego, krytycznego postulatu regeneracji i budowy nowego porządku. Owo oczyszczenie ma sens moralny, artystyczny, historiozoficzny (pobrzmiwający także w samym języku manifestu Le Corbusiera o quasi-religijnym zabarwieniu i quasi-dogmatycznej konstrukcji postulatów artystycznych), i należy, jak wiadomo, do żelaznego repertuaru modernistycznej retoryki conceptów.

*Oczyszczenie oznacza
wykadrowanie przeszłości w
taki sposób, by znaleźć w niej
rytmicznie się powtarzające
przejawy wykorzystania
odwiecznych, właściwych
prawideł tworzenia*

Oczyszczenie
oznacza, po
pierwsze,
wykadrowanie
przeszłości w taki
sposób, by znaleźć w
niej rytmicznie się
powtarzające
przejawy
wykorzystania

odwiecznych, właściwych prawideł tworzenia i myślenia o tworzeniu – czego można dokonać, wskazując na koniecznie istniejące związki pomiędzy dawnymi i nowoczesnymi formami artystycznymi w optyce urzeczywistniania przez nie „nieubłaganych” reguł strukturalno-funkcjonalnych – stąd Partenon to „straszliwa maszyna, [która] ściera na proch wszystko w obrębie kilku mil”. Po drugie, oczyszczenie jest antytezą „kłamstwa”, fałszu wszelkich historyzmów i eklektyzmów, pozornych renesansów, stąd staje się właściwie zasadą moralną; i po trzecie wreszcie, oczyszczenie to odzyskanie źródeł architektury przez powrót do porządku natury (co ujawniało się już podczas studiów u L’Eplatteniera w La-Chaux-de-Fonds – zalecaną lekturą był John Ruskin, moralista nowoczesnego świata przez pryzmat dziejów architektury, i Owen Jones, studiujący porządek natury poprzez regularność – „gramatykę” ornamentu) – zrozumienie, że architektura jest jednoznaczna z początkiem człowieczeństwa – cywilizacji jako takiej, zaś u swych podstaw kładzie właściwe proporcje ciała ludzkiego (cał, stopa, łokieć) z jednej strony, z drugiej natomiast rygor geometrii: oś, koło, kąt prosty. I to architektowi (do spółki z nowoczesnym inżynierem – technokratą) przypadnie demiurgiczna rola przekształcenia i uporządkowania społeczeństwa poprzez

wprowadzenie nowych, ale zawsze obecnych prawideł kształtowania budowli i całego porządku przestrzennego, poprzez odbudowę harmonii, czyli zgody z wszechświatem, określonej obecnością „pierwotnej woli”.

Jeżeli początków modernistycznego, radykalnego uświęcenia woli i transformującego (nie: kontemplującego) rozumu będziemy dopatrywać się w Oświeceniu, to Le Corbusier jest jego nieodrodnym spadkobiercą. Jeżeli odkryjemy, idąc za badaniami Jana Birksteda, nieusuwalny oddźwięk myśli oraz symboliki masońskiej i okultystycznej w myśli Le Corbusiera, sięgając czasów jego edukacji w La-Chaux-de-Fonds, to dołożymy do różnorodnej genealogii jego koncepcji element, który znów świetnie pasuje do oświeceniowej mozaiki intelektualnej i dziejowej palingenezy. Jednak kwestia nie polega tylko na tym, by ujawniać oświeceniowe korzenie modernistycznego radykalizmu projektu artystycznego tego świetnego architekta. Le Corbusier podziela oświeceniowy kult skrajnie zrjonalizowanej wizji architektury i utopijną wiarę w jej możliwości polityczno-społecznej regeneracji z takimi teoretykami, jak Ledoux[2] czy Boullée[3] – i wcale nie od rzeczy był złośliwy werdykt, że jego [tj. Le Corbusiera] plany Paryża z 1937 roku zdradzają megalomanię większą od Ledoux. Na pewno pamiętał przecież, że zaprojektowane według pomysłu Ledoux budynki celne na rogatkach Paryża, uosobienie neoklasycystycznej, surowej bezosobowości skrajnie uproszczonych brył, symboliczna zapowiedź nowego porządku, zostały zburzone podczas Rewolucji właśnie, czyli w chwili budowy nowego porządku – zbyt mocno kojarzono je z duchem ancien regime’u.

Istota oświeceniowych źródeł modernizmu Le Corbusiera tkwi w wyobrażeniu teraźniejszej przyszłości jako epoki „syntezy”, pozwalającej, w oparciu o kult geometrii, zracjonalizować i oczyścić język form[4] do tego stopnia, by nie było już żadnej sprzeczności między surowym pięknem świątyni w Paestum i nowoczesnym pięknem transatlantyckiego liniowca, gdyż wyrasta ono z jednolitej zasady, którą od strony stricte wykonawczej można przełożyć na metodę standaryzacji – co zawdzięczał poniekąd poglądom Choisy’ego. Modernistyczny montaż wykadrowanych fragmentów przeszłości i aspektów natury nie jest wszelako przypadkowy i podyktowany ideologią nowoczesności – opiera się na pojednaniu woli jako stylu ujednolicającego wszystkie wytwory epoki z obserwacją *more geometrico* – separowaniu i łączeniu struktur wedle zasady czystości, przejrzystości, logicznej konieczności, która na myśl przywodzi bardziej homologię „pola sił” w rozwoju organizmów natury D’Arcy Thompsona aniżeli czysty konstruktywizm. W tę stronę, aż po kaplicę w Ronchamp, zmierzał modernizm Le Corbusiera.

Ryszard Kasperowicz

Obraz na ilustracji autorstwa Marii Kiesner

[1] Wyd. pol.: Le Corbusier, *W stronę architektury*, Przeł. Tomasz Swoboda, Centrum Architektury, Warszawa 2012

[2] Projekt „miasta idealnego”, a zarazem doskonale zorganizowanego przykładu inżynierii pracy – królewskich żup solnych w Arc-et-Senans Ledoux – stał się jednym ze źródeł dla idei „falansteru” Fouriera.

[3] Warto pamiętać, o czym przypomina Hanno Walter-Kruft, że pierwszą ilustracją w *Vers une architecture* jest brama Saint-Denis Blondela (1672) wraz z podaniem systemu proporcji. *Course d'architecture* Blondela był traktatem, o którym nie zapominano.

[4] Jest to także jedna z podstaw manifestu purystycznego Ozenfanta i Le Corbusiera, zresztą postulat czystych, bezosobowych, całkowicie obiektywnych form, wywiedzionych na przykład z analogii z językiem muzyki, stanowi nieodzowny element modernizmu jako funkcji unaocznienia samej zasady kształtowania, przynajmniej od Konrada Fiedlera. Le Corbusier myśli o nich jako o zaporze przeciw „wszelkiej arbitralności”.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego